

Miejsce
na naklejkę

dysleksja

MPO-P1_1P-092

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

Czas pracy 170 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 15 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

Życzymy powodzenia!

MAJ
ROK 2009



Za rozwiązanie
wszystkich zadań
można otrzymać
łącznie
70 punktów

*Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt*

Wypełnia zdający
przed rozpoczęciem pracy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

--	--	--	--

**KOD
ZDAJĄCEGO**

Część I – rozumienie pisanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y.

Hipnoza – pomost do podświadomości

1. Pod koniec lat 90. takie przypadki odnotowano we Włoszech kilkakrotnie. Kolejni właściciele sklepów zawiadamiali o tajemniczym znikaniu gotówki z kas sklepowych. Sprzedawcy nie potrafili wyjaśnić, jak do tego doszło. Niektórzy przypominali sobie tylko, że ostatnimi klientami byli dwaj Hindusi. Kiedy detektywi przejrzeni taśmy ze sklepowej kamery, nie mogli uwierzyć własnym oczom. Sprawcy hipnotyzowali ekspedientów! Sprzedawcy byli przy kradzieży, ale wprowadzeni w trans tkwili bez ruchu, nie zdając sobie sprawy, co się dzieje. Nie próbowali powstrzymać intruzów ani ich gonić. Wkrótce nieuczciwi hipnotyzerzy zostali ujęci na gorącym uczynku. Policjanci i kupcy odetchnęli z ulgą.

2. Hipnoza – chociaż niekiedy bardzo przypomina sen – snem nie jest. Dowodzą tego badania elektroencefalograficzne mózgu. Inną częstotliwość mają bowiem fale mózgowie człowieka śpiącego, inną rozbudzonego, a jeszcze inną zahipnotyzowanego. Taki stan osiągamy wielokrotnie w ciągu każdego dnia bez pomocy hipnotyzera. Zapatrzeni w jakiś punkt na suficie, jakbyśmy wyłączali się na chwilę. Podobnie bywa podczas jazdy pociągiem – wsłuchani w miarowy stukot kół, nie śpimy wprawdzie, ale też niewiele do nas dociera z tego, co mówią współpasażerowie. Taki stan nie jest niebezpieczny, o ile nie ujawni się np. podczas prowadzenia samochodu. Monotonny krajobraz, prosta droga i równomiernie migające za szybą drzewa mogą działać jak wytrawny hipnotyzer. Dźwięk silnika wywołuje znużenie zmysłów, mózg zaczyna emitować fale charakterystyczne dla stanu hipnotycznego.

3. „Różni hipnotyzerzy, posługujący się tą samą metodą, wobec tej samej osoby osiągają niejednakowe wyniki. O efekcie decyduje osobowość hipnotyzera i jego wiedza” – opowiada hipnoterapeuta Wojciech Górecki, uczeń Marii Szulc, jednej z najlepszych polskich hipnoterapeutów. Nie bez znaczenia jest też osobowość osoby hipnotyzowanej. Fachowcy podkreślają, że najłatwiej wprowadza się w trans ludzi silnych psychicznie. Są pewni siebie, otwarci na eksperymentowanie, nie boją się drugiego człowieka. Taką osobę można za pierwszym razem wprowadzić nawet w głęboki trans.

4. Głębokość transu można oceniać na podstawie tego, jak trudne polecenia wykonuje osoba poddana hipnozie. W stadium nazywanym lekkim – zahipnotyzowany odczuwa senność i przyjemne odprężenie. Mimo że doskonale zdaje sobie sprawę, co się wokół niego dzieje, jest już podatny na sugestie. Bardzo często lekką hipnozę stosują terapeuci leczący z nałogów i nerwic. Osoba wprowadzona w stadium średnie nadal zachowuje świadomość, ale nie może otworzyć oczu. W średnim stadium hipnozy zmysły są bardzo znużone, ale nie ulegają halucynacjom. Po wejściu w stan głęboki można na polecenie hipnotyzera otworzyć oczy, chodzić i mówić, jednak... widzi się, słyszy i czuje tylko to, co sugeruje hipnotyzer.

5. Takie sugestie są niewyobrażalnie silne. Przeprowadzano eksperymenty, w których zahipnotyzowanemu komunikowano, że będzie poparzony rozżarzoną prętą, po czym hipnotyzer dotykał go długopisem. W miejscu dotknięcia długopisem pojawiały się zaczerwienienia i bąble, a poddawana eksperymentowi osoba czuła ból. Sławę zyskał też popisowy numer estradowych hipnotyzerów zwany mostem hipnotycznym. Człowiek wprowadzony w trans jest w stanie wisieć między dwoma taboretami, opierając o ich krawędzie tylko pięty i głowę. Taka żywa ławka może wytrzymać ciężar dorosłego mężczyzny! Nawet wysportowany i silny człowiek nie podoła takiemu zadaniu na jawie.

6. Znaczący temat podkreślają, że nawet najgłębiej zahipnotyzowana osoba nie jest bezwolna. Człowiek będący w transie nie wykona polecenia, które jest niezgodne z jego sumieniem. Hipnotyzerzy uspokajają, że gdyby polecić komuś, aby wyskoczył przez okno – nie uczyni tego. W takich przypadkach ludzie natychmiast się budzą. Nawet najwytrawniejszy hipnotyzer nie jest zdolny utrzymać transu, jeżeli wydaje polecenia sprzeczne z wartościami wyznawanymi przez zahipnotyzowanego. Dotychczas nie odnotowano przypadków hipnotyzowania ludzi w celu popełnienia zbrodni. Jedynym oficjalnie przedstawionym przypadkiem wykorzystania hipnozy do celów przestępczych była afera z Hindusami okradającymi sklepy we Włoszech.

7. Czy moc, jaką daje hipnoza, oznacza, że należy się bać hipnotyzerów? Z pewnością nie. Zazwyczaj dzięki niej można człowiekowi pomóc. Specjaliści podkreślają skuteczność sugestii hipnotycznej w leczeniu różnych uzależnień, nerwic, a także łagodzeniu bólu. Wojciech Górecki stosuje hipnoterapię w leczeniu alkoholików. Twierdzi, że w 95 procentach przypadków uzależnienia na stałe znikają już po kilku seansach. Często korzysta z hipnozy regresywnej. W czasie seansu „cofa” więc swoich pacjentów do czasów niemowlęcych, a nawet okresu płodowego. „Trzeba pamiętać przykrego zdarzenia wyjąć z mroków podświadomości” – mówi Górecki. – „Ujawnić ją, pokazać pacjentowi i przemienić tamten strach w oswojonego wróbla”. Często seanse odbywają się w płytkim transie. Jak twierdzi, głębokość hipnozy nie jest wyznacznikiem sukcesu terapii. Hipnoterapeuta Ryszard Bohiński stosuje hipnozę głęboką. Mówi, że taki trans szybciej przynosi efekty. Nie trzeba powtarzać sesji tyle razy, jak w wypadku płytkiej hipnozy. Bohiński również zajmuje się uzależnieniami. Jego ponadprzeciętne zdolności pomogły niejednemu otyłemu w zrzuceniu nadwagi, wiele osób cierpiących na nerwicę odzyskało wewnętrzny spokój.

8. Z pomocy hipnotyzerów czasami korzysta nawet policja, ale dzieje się tak w sporadycznych przypadkach. „Kilka lat temu prowadziliśmy sprawę napadu na bank w Otwocku” – opowiada Grażyna Puchalska z Komendy Głównej. – „Świadkowie nie pamiętali sprawców, w wyniku przeżytego stresu nie potrafili powiedzieć nic konstruktywnego. Wtedy poprosiliśmy o pomoc hipnotyzera. Zeznania w transie oczywiście nie mogły być dowodem w sprawie, ale umożliwiły sporządzenie portretów pamięciowych”. W Polsce nie odnotowano przypadku, by wykorzystywano hipnozę przeciw człowiekowi. Jak twierdzi Ryszard Bohiński, hipnozą interesują się ludzie, którzy chcą pomagać, a nie szkodzić. Wtajemniczeni hipnotyzerzy nie przekazują zresztą swej wiedzy niepewnym osobom.

Na podstawie: Maciej Nowakowski, *Hipnoza-pomost do podświadomości*. „Focus”, 08/08/2003

Zadanie 1. (2 pkt)

Podaj trzy sytuacje, w których stan hipnozy można osiągnąć bez pomocy hipnotyzera.

.....

.....

.....

Określ, czym mogą grozić takie sytuacje.

.....

.....

Zadanie 6. (1 pkt)

Sformułuj tezę, którą potwierdzić miał eksperyment opisany w akapicie 5.

.....

.....

.....

Zadanie 7. (2 pkt)

Jak odpowiada autor artykułu na pytanie postawione przez siebie w akapicie 7.?

.....

.....

Podaj argument, którym uzasadnia swoją odpowiedź.

.....

.....

Zadanie 8. (2 pkt)

Dzięki jakim zabiegom kompozycyjnym i językowym autor zwiększa wiarygodność swojej wypowiedzi? Podaj dwa przykłady.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 9. (2 pkt)

W akapicie 7. pojawia się sformułowanie: *Pamięć przykrego zdarzenia wyjąć z mroków podświadomości.*

Nazwij ten środek stylistyczny.

.....

Wyjaśnij jego znaczenie.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 10. (2 pkt)

Spośród podanych przykładów wybierz właściwe i przyporządkuj je odpowiednio do stylu potocznego i naukowego.

badania elektroencefalograficzne, złapać na gorącym uczynku, popisowy numer, hipnoza regresywna, hipnoterapeuta, gotówka

Styl potoczny

.....

.....

Styl naukowy

.....

.....

Zadanie 11. (1 pkt)

Określ, jaką funkcję pełni w tekście przytoczona w akapicie 1. historia o hinduskich złodziejach?

.....

.....

.....

Zadanie 12. (1 pkt)

W kontekście artykułu wyjaśnij znaczenie tytułu.

.....

.....

.....

Zadanie 13. (2 pkt)

Na podstawie tekstu uzupełnij tabelę, wstawiając znak **X** w odpowiednim miejscu.

Przykłady zdań	Informacja	Opinia
Częstotliwości fal mózgowych ludzi śpiących i zahipnotyzowanych różnią się.		
Ryszard Bohiński zajmuje się hipnoterapią.		
Takie sugestie są niewyobrażalnie silne.		
Nie odnotowano przypadków wykorzystania hipnozy do popełnienia zbrodni.		

**Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu.
Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów).**

Temat 1. Na podstawie fragmentu I tomu powieści Władysława S. Reymonta *Chłopi* scharakteryzuj Bylicę i jego relacje z córkami. Co mówi los Bylicy o losie starych ludzi w społeczności lipieckiej?

Hanka gotowała obiad i pogadywała z ojcem swoim, starym Bylicą, któren rzadko zachodził, że to schorowany był i ledwie się już ruchał.

Siedział pod oknem, wsparty na kijaszku, i wodził oczami po izbie, to na dzieci, co były cicho się zbiły w ką, to na Hankę spozierał... Siwy był całkiem, wargi mu się trzęsły i głos miał słaby, jakby ptaszęcy, a w piersiach mu ciągiem rzeźniało...

– Jedliście śniadanie, co? – pytała cicho.

– I... po prawdzie to Weronka zabaczyła mi dać... i nie upomniałem się, nie...

– Weronka psy nawet głodzi, bo tu nieraz do mnie podjeść przychodzą! – zawołała, bo i przy tym gniewała się ze starszą siostrą jeszcze od zeszej zimy, że tamta po śmierci matki pobrała wszystko, co pozostało, i oddać nie chciała, to się i prawie nie widywały.

– Bo się u nich nie przelewa, nie... – bronił cicho... – Stach młóci u organisty, to i tam poje i jeszcze czterdzieści groszy za dzień bierze... a w chałupie tyła gąb... że i tych ziemniaków nie starczy... Prawda... że dwie krowy mają i mleko jest... że masło i sery do miasta nosi i ten grosz jaki zbierze... ale zabaczy często dać jeść... juści, nie dziwota... dzieci tyła... a to i wełniaki ludziom tka... i przędzie, i haruje jak ten wół... a bo to dużo mi trza? Żeby ino w porę... i co dnia... to...

– A to się do nas przenieście na zwiesnę, kiej wam u tej suki tak źle...

– Dyć się nie skarzę, nie narzekam, ino... ino... – głos się mu załamał nagle...

– Popaślibyście gęsi, to dzieci przypilnowali...

– Wszystko bym robił, Hanuś, wszystko – szeptał cichutko.

– W izbie jest miejsce, to się łóżko wstawi, byście ciepło mieli...

– A dyć i w oborze, i przy koniach spałbym, byle u ciebie, Hanuś, byle już nie wracać! Byle... – zachłysnął się aż tą prośbą błagalną i łzy jęły mu kapać z zapadłych poczerwieniałych oczów... – Zabrała mi pierzynę, bo powiada, że dzieci nie mają pod czym spać... juści... marzły, zem sam je brał do siebie... ale kożuszysko się wytarło i nic mi nie grzeje... i łóżko mi wziena... a po mojej stronie zimno... ani szczapy drzewa nie pozwoli... i każdą łyżkę strawy wypomina... na żebry wygania... a kiej mocy nie mam, do ciebie się ledwie zawlókł...

– Laboga! A czemuście to nam nic nigdy nie rzekli, że wam tak źle...

– Jakże... córka... on dobry człowiek, ale ciągiem na wyrobku... jakże...

– Piekielnica jedna! Wzięła pół grontu i pół chałupy, i wszystko, i taki wam daje wycug! Do sądu trza iść! Jeść mieli wam dawać i opał, i to, co wam do ubieru potrzeba, a my te dwanaście rubli w rok... bochmy przeciech i dług spłacili... co, nie tak?...

– Prawda! Rzetelni jesteście, prawda... ale i te parę złotych, co od was, a com je chował sobie na pochówek, wycygała ode mnie... a potem i dać było potrza... Jakże, dziecko... – Umilkł i siedział cichy, skulony, podobny do kupy starych wiórów prędzej niżli do człowieka.

A po obiedzie, skoro jeno Kowalowa weszła z dziećmi i jęła się witać, zabrał węzełek, jaki mu Hanka narządziła po kryjomu, i wyniósł się po cichu.

Władysław Stanisław Reymont, *Chłopi*. Warszawa 1958

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)